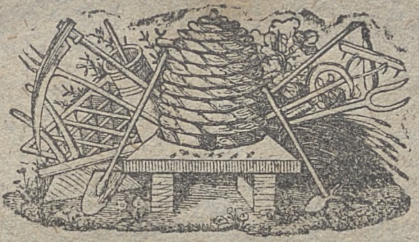
Rok VII^my. Nr. 28.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela piąta po Zielonych świątkach,* dnia 9. Lipca 1843.

Religia.

Święty Ian Franciszek Regis.

Mówiono po tysiąc razy, i zawsze powtarzać ieszcze trzeba, że niekoniecznie przez wielkie dzieła, przez cuda, przez zadziwiaiące świat cały cnoty lub umartwienia nadzwyczayne Świętym zostać można; gdyby tak się działo, większa część mogłaby rzec: pięknеć to są rzeczy zaprawdę, lecz któż osiągnąć ie zdoła? Świętość nie zależy na nadzwyczaynościach, przystępną iest dla maluczkich i niesilnych; zależy ona na wiernem strzeżeniu przykazań Boskich, które są lekkiém iarzmem dla kochaiących się w wykonywaniu powinności swoich z wielką serca i umysłu prostotą, za przykładem naywyższego wzoru wszystkich w ogólności świętych. Podnosimy się tylko do pierwszego stopnia lub pozostaiemy na ostatnim, w miarę posiadania mniéy więcéy pałaiącego ducha żarliwością, który nayoczywistszém świętości duszy iest znamieniem. A iż zawsze tym duchem był ożywiony i zapalony Ian Franciszek Regis, przeto nic nader cudownego i nadzwyczaynego nieuczyniwszy, stanął wszelako w pierwszym rzędzie pomiędzy świętymi.

Urodził się dnia 31. Stycznia roku 1597. we wsi Fonevavertie, w dyecezyi narbonéńskiéy, ze szlachetnych i pobożnych rodziców. Od niemowlęcych lat widoczne w nim były znaki łaski Boga. Wczesna surowość i powaga w dziecięciu zapowiadały przyszłą pobożność i świątobliwość. Oddany na nauki do Iezuitów w Beziers, unikał rozrywek młodzieńczemu wiekowi właściwych, a wolne chwile wyłącznie nabożeństwu poświęcał. Przyięty do bractwa, na cześć Panny Maryi w szkołach iezuickich zaprowadzonego, uczuł w sobie większą ieszcze ku Bogarodzicy pobożność. Wielkie miał także zaufanie w swoim Aniele stróżu, przekonany, iż za iego opieką uniknął pewnego dnia grożącego mu niebezpieczeństwa.

Przykład Iana Franciszka nieomieszkał wywrzeć wpływu na współuczniów; wtedy iuż zaczął on małe apostolskie prace, od urodzenia powołany do trudów około zbawienia dusz. Nie poprzestaiąc na budowaniu towarzyszów własnemi postępkami, usiłował pozyskać ich Bogu przez kazania. Tak tkliwie przemawiał do nich, i z taką mocą przekonania, iż wielu wyrzekaiąc się płochości, szczérze na drogę cnoty się obróciło; sześciu zaś naygorliwszych iego przewodnictwu się oddało. Utworzyli oni nieiako mały zakon, mieszkaiąc pod iednym dachem i

wykonywaiąc pewne od Regisa przepisane prawidła, a raczéy on sam dla nich był regułą żyiącą, i wszyscy poważali go iako świętego, słuchali z uszanowaniem iako mistrza na duchownéy drodze. Tak żył z młodymi przyiaciółmi aż do lat ośmnastu. Wówczas podobało się Bogu doświadczyć go ciężką i bolesną chorobą, w ciągu któréy dla odwiedzaiących był zbudowaniem, cierpliwością i pobożnemi mowy. Podźwigniony z niemocy, postanowił wstąpić do stanu duchownego, i idąc za głosem wewnętrznym, obrawszy Towarzystwo Iezusowe, od prowincyała Franciszka Suarez, obecnego podtenczas w Beziers, przyięty do zakonu, z radością udał się do Tuluzy, gdzie zaczął nowicyat w roku 1616.

Tu się cały zagłębił w myślach o Bogu. Z naywiększą pilnością wykonywał naydrobnieysze praktyki pobożne, nie żeby uważał ie za niezbędne, lecz że w nich widział środki ku osiągnieniu doskonałości. Tu zabłysły w nim pierwsze promienie głębokiéy pokory, zapomnienia siebie, wzgardy świata, miłosierdzia ku ubogim, miłości Boga, i naywyższéy o chwałę iego żarliwości, co wszystko późniéy główny świętego charakter stanowić miało. Naybardziéy się ubiegał o naynikczemnieysze posługi. A gdy mu się udało dostać do szpitala, prześcielać pościel chorych, ich rany opatrywać, wtedy nayżywszéy doznawał radości; nie większą by okazał skwapliwość, gdyby mu przyszło samemu Chrystusowi Panu posługiwać, bo Iego właśnie w osobie cierpiących i ubogich znaydował. Ile słodki i dobrotliwy dla innych, tyle surowy i ostry względem siebie; słusznie towarzysze mówili, że był własnym prześladowcą. Posiadał w naywyższym stopniu ducha umartwień i pobożności; ustawicznie zatém martwił swe ciało, a modlitwę do wszystkich czynności łączył. Często znaydowano go u stóp ołtarza, nieiako w zachwyceniu, bezwładnego, ze słodką pociechą na ustach, a ogień niebieski, płonący w iego sercu, roziaśniał iego ciało.

Po odbytym dwuletnim nowicyacie wykonał śluby w roku 1618. W następnych latach ukończywszy nauki przepisane, sam był w kilku kollegiach nauczycielem, a raczéy oycem i aniołem opiekuńczym powierzonéy mu młodzieży. W roku 1630. otrzymał święcenia kapłańskie. Podczas prymicyi tak głęboko był wzruszonym, iż przez całą mszę świętą łzami zalewał się obficie. I wszyscy obecni w rozczuleniu płakali, a uderzeni skromnością, i ogniem niebieskim, iaśnieiącym w oku młodego kapłana, mniemali, iż anioł przyoblekł się w postać człowieka, i zstąpił z nieba przed ołtarz. W tymże roku gdy morowe powietrze nawiedziło Tuluzę, Regis z zupełném poświęceniem się oddał się posłudze dotkniętych tą straszliwą plagą. Przełożeni widząc w nim prawdziwie apostolskie powołanie, uznali za pożyteczne użyć go wyłącznie do missyi. Na tych ciężkich pracach przepędził on ostatnie lat dziesięć śmiertelnego żywota swego.

W Langwedoku zaczął opowiadać słowo Boże, a ziemia wiwareńska (Vivarais) była następnie widownią iego żarliwości. Naywięcéy miłował ubogich, a ci zgaduiąc serca iego taiemnice, tłumnie się zgromadzali wkoło niego i zalegali wszystkie przystępy do konfessyonału. „Bogaci (mawiał) łacno znaydą spowiedników; lecz ubodzy, ta nader liczna i naybardziéy opuszczona cząstka trzody Chrystusowéy, — ubodzy, moim być winni udziałem.“ Przez dzień cały żadnego

nie pozwalał sobie odpoczynku. Z rana miewał kazania i słuchał spowiedzi; wieczorem odwiedzał więzienia i szpitale. Często o własnych zapominał potrzebach; pewnego razu, gdy iuż noc się zbliżyła, zapytany od kogoś, czy brał iaki posiłek? odpowiedział ze szczerością, że mu to na myśl nie przyszło, tak wielkie miał prag my kołatał, zebrząc iałmużny, którą po- mien między ubogich rozdawał. Kiedy z nich my który w chorobę zapadł, Regis się starał

między ubogich rozdawał. Kiedy z nich który w chorobę zapadł, Regis się starał natychmiast o lekarza; uprzedzał ich potrzeby i pielęgnował z nayczulszą troskliwością. Gdy ieden z chorych wszelkiéy był pozbawiony pomocy, widziano iak Ś. mąż sam przez ulicę niósł wiązkę wyżebranéy słomy na posłanie biednemu. Przykład iego nie został bez naśladowania; duch miłości bliźniego powoli serca innych zapalał. Trzydzieści nayznakomitszych pań w Montpellier zawiązało pod iego kierunkiem towarzystwo wspierania więźniów. Na głos świętego wielu heretyków powróciło na łono kościoła, a znaczna liczba niewiast złego życia, przeniknióna świętym ogniem słów Regisa, uczuła skruchę, i łaska Boska zstąpiła oczyścić skażone ich dusze. Gdy powiadano, iż rzadko się trafia, ażeby takie niewiasty szczerze się nawróciły, nie przeczył temu, lecz oświadczał zarazem, że nie ma swych prac za daremne, skoroby zdołał zapobiedz iednemu nawet grzechowi śmiertelnemu.

Do prac apostolskich łączył wszelką ostrość zakonnego żywota. Nie iadał mięsa, iay, ryb; wina nie piiał; chleb i woda składały wszystek iego posiłek, niekiedy tylko przydawał trochę mleka i owoców. Ciągle nosił włosiennicę, nie znał żadnego posłania, nawet odrobiny słomy; na gołéy ławie lub podłodze dawał kilka chwil odpoczynku siłom utrudzonym; nie doznaie i naymnieyszego ztrudzenia ten, czyia dusza słodko odpoczywa w Bogu. Gotów na wszystko się poświęcić dla chwały pańskiéy, przed żadném niebezpieczeństwem nieustępował. Iednego dnia gdy się dowiedział, że he- i krzyż trzymaiąc w ręku, z taką mocą do nich przemówił, iż zaniechali święto- kradzkiego przedsięwzięcia. Inną razą

do nich przemówił, iż zaniechali świętokradzkiego przedsięwzięcia. Inną razą bez trwogi poszedł do oficera, podobnież heretyka, domagaiąc się zwrotu zabranych rzeczy przez żołnierzy iakiemuś nieszczęśliwemu. Ciężko pokrzywdzony od wyuzdanego żołdactwa, nie skarży się o to bynaymniéy, czém wzruszony oficer natychmiast żądaniu iego uczynił zadość.

W roku 1633. biskup wiwareński (Viviers) wezwał świętego męża do swéy dyecezyi, która od lat pięciudziesiąt była główném siedliskiem kalwinizmu, teatrem woyny, stekiem wszelkich nieprawości i krwawą ofiarą nayokrutnieyszych odmian. Tu Regis rozpoczął missye, a słowo iego na każdém mieyscu zadziwiaiące wydawało owoce. Wielcy i mali, wszyscy iako zwyciężeni korzyli się przed mężem Bożym.

Nadszedł atoli czas doświadczenia, i święty musiał także spełnić swóy kielich goryczy. Gdy nic zgoła niepokalanym iego obyczaiom nie było można zarzucić, uderzono na iego żarliwość; oskarzono, iż wichrzy pokóy w rodzinach, że napełnia swe mowy nieprzystoyną osobistością i wyrzutami niezgodnemi z miłością chrześciańską. Biskup z razu wziął iego stronę; lecz nakoniec osypany powtórnemi ciągle skargami, pisał do Przełożonego Iezuitów, prosząc o odwołanie

Regisa; a wezwawszy pobożnego missyonarza, surowe mu czynił wyrzuty, i rzekł ostro, iż przymuszony iest go odesłać i usunąć ze swéy dyecezyi. Regis nie mało mógł przedstawić przyczyn na swe usprawiedliwienie się, żadnéy atoli niewymienił. Odpowiedział tylko, że aż nadto winnym się czuie przed Panem, i że snadź słabe iego światło nie potrafiło ustrzedz go od wielu błędów. Z resztą, dodał, Bóg, który zna nayskrytsze serca mego tayniki, wie, że iego chwałę miałem iedynie na celu. Uięty tak skromną i pokorną odpowiedzią pasterz, powziął podeyrzenie, iż oszukanym został. Zasiągnąwszy dokładnieyszych wiadomości, z radością się przekonał o mylném uprzedzeniu i chlubne dał świadectwo żarliwemu kaznodziei, powtarzaiąc ie w nayżywszych wyrazach w roku 1634., gdy go przełożeni do Puy odwcłali.

(Dokończenie nastąpi.)

Myślistwo.

Wyżeł.

(Dalszy ciąg.)

Znayduią się psy tak dobre z natury, że przy warowaniu maią odmienne znaki, przy których można poznać zwierzynę, do któréy stoią.

Chociaż czas do układania wyżłów każdy iest zdatny, gdy pole iest odkryte i niemasz na niém zboża, przecież nayprzyzwoitszy iest, gdy kuropatwy są w parach, ponieważ wtenczas wytrzymuią lepiéy i łatwiéy one upatrzyć, gdyż pola nie są zarosłe. Można łatwo rozeznać koguta od samicy, że samica trzyma głowę przy ziemi, samiec zaś ma głowę podniesioną, przeto można bydź bezpiecznym w zabiciu samca, przez co nie psuie się zwierzyna, gdyż pospolicie więcéy bywa samców niż samic. Kiedy zaś nie wytępi się zbyteczna liczba samców, samice od nich rozpędzane bywaią, opuszczaią mieysce, i częstokroć w kilku mieyscach robią gniazda i niosą się, dopóki nie zostanie aż ieden samiec. Ieżeli się strzela na początku, gdy kuropatwy idą w pary, kogut leci na ostatku; przeciwnie, ieżeli się to czyni na końcu Maia lub na początku Czerwca, kogut ulatuie pierwszy.

Często pies po wystrzeleniu goni zwierzynę; ażeby go od tego oduczyć, przywięzuie mu się długi sznurek, któryby ciągnął, i w polu powinno bydź dwóch ludzi; gdy ieden zbliża się do strzelenia, drugi przychodzi i blisko trzyma sznurek, a po wystrzeleniu wstrzymuie psa, który szarpiąc się upada i poprawia się w krótkim czasie.

Dla nauczenia psa przynoszenia zwierzyny, robi się obroża, we dwa rzędy opatrzona kolcami żelaznemi, na trzecią część cala długiemi, które przechodzą przez skórę. Skóra pierwsza i głowy kolców pokrywa się drugą przez przyszycie innéy równéy szerokości i długości, ażeby głowy kolców zostawały między dwoma skórami. Potrzeba, aby obroża była wymierzona podług grubości karku; przyprawiaią się dwa kołki żelazne na obydwóch końcach obroży, dla przeciągnienia przez każdy sznurka podwóynego, kiedy się targa psa; ażeby psa ukłuć w szyię, obroża powinna się ściskać, a za zezwoleniem ręki powinna się otwierać.

(Dokończenie nastąpi.)